

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi ś. Marcina
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckiem 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 25 f. w Ame-
ryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przy uję-
ciu w monarchii pruskiej oraz w państwach do zwyczajno-
ściowego niemiecko-austriackiego należących urzędów po-
cztowych. W innych krajach zaś tylko nasze agencje
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one błąd

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bramie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebeatsch, Ring. — W Buku: S. Bajorński, — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiem 4 tal., w Turcyi 28 fr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy ulicy św. Marcina No. 62, u pp. M. Leitgebra i Sp. przy placu Wilhelmowskim No. 3, u p. F. H. Richtera, przy ulicy Wilhelmowskiej, u pana H. Kirsten, ulica Podgórna No. 14, u pana K. Reyznera, ul. Wodna i róg Garbar No. 15, u J. Affeltowicza, Chwaliszewo No. 13, u M. Kantorowicza, ulica Szewska No. 19, u Classen, ulica Frydrykowska No. 19.

Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francji w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Faubourg Poissonnière 33. Na całą Szwajcaryę przyjmują prenumeratę pp. Haasenstein & Vogler w Bazylei (Bale). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little, Newport Street, Leicester Square, W. C.

Inseraty przesyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedycyi Dziennika, w księgarniach M. Leitgebra i Sp., F. H. Richtera i w składzie materiałów piśmiennych Antoniego Rosego w Bazarze przyjmują je tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Później oddane już tego dnia w Dzienniku zamieszczeniem być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Uprasamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Nowa Ekspedycya przy ulicy św. Marcina No. 62 przyjmuje od godziny 8 z rana do południa **przedpłaty** i zamówienia na **ogłoszenia**.

Dziennik wydaje się pomiędzy 4 a 6 godziną po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) przy placu Wilhelmowskim No. 15.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

Ulica ś. Marcina No. 62.

POZNAŃ, 25 czerwca.

Prasa i publiczność francuzka, zostają ciągle pod wrażeniem ostatniego przesilenia ministerialnego, tudzież układów p. Thiersa z pełnomocnikami niemieckimi. Co się tyczy przesilenia, to takowe zostało ostatecznie o tyle szczęśliwie usuniętem, że z wyjątkiem p. Larey, który pod żadnym warunkiem nie chciał objąć powtórnie dawniejszej swej teki, wszyscy inni ministrowie zajęli na nowo opuszczone przez kilka godzin krzesła ministerialne. W miejsce p. Larey, objął urząd ministra robót publicznych dotychczasowy minister handlu p. Goulard. Co się tyczy warunków, pod jakimi rząd berliński zgodzi się na wcześniejsze opuszczenie departamentów francuzkich, to takowe według République franc. mają być następujące: 1) natychmiastowa wypłata pierwszego półmiliarda i spłata drugiego półmiliarda w terminie do 1 stycznia 1873 roku, poczem nastąpi uwolnienie dwóch departamentów. Drugi miliard spłaconym zostanie najdalej w dniu 1 lutego 1874. 3) Po uiszczeniu się z drugiego półmiliarda Niemcy zgodzą się na rękojmię dane im przez znaczniejszych bankierów i opuszczają nie czekając na spłatę resztującego długu wszystkie zajmowane jeszcze departamenty. Organ p. Thiersa, Bien Public mówiąc w tej sprawie pisze krótko i węzłowo, że układy z Niemcami postępują różnym krokiem i że wszystko mówi za tem, iż wkrótce nastąpi pomyślne rozwiązanie.

List Ojca św. do kardynała Antonellego, poruszył w braku innych ważniejszych faktów politycznych całą prasę europejską i zwrócił więcej jeszcze ogólną uwagę na Watykan, żądając w donośnych słowach odezwąć się głos namiestnika Chrystusowego, który pod właściwą rubryką podajemy.

List ten — jak zapewnia Perseveranza, wygotowanym już został przed kilku miesiącami i dopiero potrzeba było zejścia się potrojących, dla Kurji wielkiej wagi okoliczności, aby wydobyć go na widok publiczny. Okolicznościami temi są oświadczenie Lanzy co do zniesienia stowarzyszeń religijnych w Rzymie, uroczystość 26-letniej rocznicy wstąpienia na tron papieżki Piusa IX. i uwolnienia przez sąd przysięgłych poszlakowanych o udział w morderstwie dokonaniem na żandarmach papieżkich. Autorem tego listu nie jest sam Papież, lecz kawaler Cavaleggeri, zajmujący dawniej ważne stanowisko w ministerstwie spraw zagranicznych.

Z austro-węgierskiej monarchii żadnych dziś nie ma nowin, z Hiszpanii ograniczają się takowe do kilku potyczek stoczonych przez wojska królewskie z kar-

listami, którzy mimo konwencji, zawartej przez Serranę, gospodarują sobie w najlepsze w pojedynczych prowincjach hiszpańskich.

* Kurjer Poznański prawicę niemal codziennie o zgodzie, miłości, pojednaniu i wielu cnotach teologicznych, oraz ciągle poręczając, że po raz ostatni z nami polemizuje, niezmordowany jednak, prowadzi wciąż polemikę, a nie zraża się ani naszym milczeniem ani nawet niepowodzeniem, jakiego w ostatniej swej kampanii wspólnie z Orędownikiem przeciw większości koła i solidarności tegoż, prowadzonej, doznał. Zaprawdę godna pochwały wytrwałość, szkoda tylko, że się zużywa na mizerną sprawę.

Sądziłmy, że po odpowiedzi naszej na zaczepiony przezeń i Orędownika telegram nasz w Nr. 135 pomieszczony, da za wygraną całą tę sprawę. Tymczasem w nrze z dnia wczorajszego powraca do niej i konieczne usiłuje dowieść, bez najmniejszej racyi, że telegram nasz niedokładny i że zawiera w sobie nie było szczegółów.

Chcąc więc należycie wyswietlić sprawę owego telegramu, chcąc wreszcie wykazać publiczności, jakimi to środkami posługuje się Kurjer, byle tylko celu dopiąć, a celem tym, jak obecnie, jest zdyskredytowanie koła polskiego, dla tego że ono nie podziela zasad i przekonań Kurjera i stronnictwa, któremu on od niedawna służy, a które i w kole i w kraju w osobie p. Krzyżanowskiego porażki doznało; chcąc wykazać, jak nie przebiega w środkach a nie przekonawszy się czy nie chcąc się przekonać, zbyt rąco do zarzutu fałszu drugiemu pismu się ucieka, zmuszeni jesteśmy raz jeszcze wrócić do tej kwestyi.

W nrze 135 pisma naszego zamieściliśmy nadesłany nam przez korespondenta naszego telegram tej oświaty:

Berlin, 15 czerwca. Na ostatnim zebraniu koła sejmowego w Berlinie obecnymi byli wszyscy członkowie oprócz p. Krzyżanowskiego. Postępowanie p. Krzyżanowskiego było przedmiotem obrad. Wszyscy członkowie koła uznali postępowanie prezesa za pełne taktu i słuszne i zniewolili go jednoznacznie do zatrzymania nadal prezesostwa w kole. Przy pierwszych obradach nad prawem o Jezuitach nie był obecnym ks. Bismarck, oczekują go w poniedziałek przy drugim czytaniu rzeczonoego prawa, podczas którego dr. Niegolewski zabierze głos.

Kurjer i Orędownik powtórzyli ten telegram w pismach swych bez żadnych zastrzeżeń. Następnie

ca, zabiera go z sobą pan hrabia do Neapolu, daje najlepszych nauczycieli i najlepszego krawca a w końcu po latach dziesięciu przekształca na znakomitego artystę. Ostatnim mistrzem a obecnie serdecznym przyjacielem młodego Rossweina jest stary Sertorius mający niezwykle piękną córkę Martę. Młodzi ludzie kochają się już od dawna, dziś zaś na chwilę przed udaniami się do teatru, gdzie ma być daną pierwsza opera Rossweina, robią sobie wzajemne wyznanie uczuć. Po powrocie z przedstawienia mają prosić ojca o błogosławieństwo. Niestety — przed tem jeszcze widzi się nasz maestro z Carniolim, który dowiedziawszy się o zamiarach swego ukochanego pupila i w przekonaniu, że ożenienie się jest grobem dla fantazyi i talentu, postanawia bądź co bądź stosunek ten rozerwać. Rady, prośby, przedstawiania i najtrafniejsze argumenty nie robią na artyście żadnego wrażenia, Carniolowi więc postanawia użyć innych środków, które mu się udają.

Opera Rossweina robi furorę na pierwszym zaraz przedstawieniu. Carniol siedząc w łożu księżnej Falconieri tak potrafił zainteresować kobietę, iż ta rzuciła wywołanemu przez publiczność artystę bukiet razem z chustką. Zaniepokojona tym niby to przypadkiem zapytuje Carniolego: „czy ten twój artysta odnosi?”

Tęże jeszcze nocy artysta chustkę odniósł — i to było jego zguba!

Naprawdę oczekiwała go z powrotem piękna Marta i stary Sertorius — oslepiony przepychem książęcych salonów i tym miłym zbytkiem, który taki ma urok i ujemny wpływ na wszystkich artystów, usiłował bazyliżkową kokieteryą księżnej, która w ramionach poety spodziwała się znaleźć całe niebo rokoszy, ujeżdża z nią Rosswein w parę tylko godzin po poznaniu w podróży miłosną. Marta widząc ten objazd z okna swego pokoiku, pada w omdlenie, z którego budzi się z zarodkiem śmiertelnej choroby.

Cóż robi Rosswein?

Zatopiony w zmysłowej miłości, dla marmurowych kształtów zapomniat o rzewnej sielance — dla księżnej Falconieri poświęcił idealną Martę. Tak chciał Car-

dopiero Kurjer w Nrze 189 na zasadzie objaśnienia otrzymanego z Berlina oświadczenia telegrafu powyższego zaprzeczył, utrzymując, że w kole postępowanie p. Krzyżanowskiego nie było wcale przedmiotem obrad a postępowanie doktora Niegolewskiego nie było uznane za pełne taktu i słuszne.

Za Kurjerem poszedł i Orędownik i również telegramowi powyższemu zaprzeczył.

Na zaprzeczenia te, nie chcąc sprawy tej rozwałniać i chcąc ją zakończyć, odpowiedzieliśmy, że telegram nasz, dopóty uważać będziemy za dokładny, dopóki żaden z posłów przeciw niemu nie zaprotestuje — Kurjer nie poprzestął na tém, w dniu wczorajszym powtórzył znów do tej sprawy. Wskutek więc tego wszystkiego, jeszcze raz odpowiadamy, jak następuje:

Skoro tylko posłowie nasi zjechali się do Berlina, skoro tylko zebrali się w Kole dla narady, zaraz przed otwarciem obrad, zabrał głos dr. Niegolewski, a nadmieniając, że w obec tego, iż jeden z kolegów (p. Krzyżanowski), wystąpił przeciw niemu publicznie z powodu jego urzędowania, przezeń wyraźnie postępowanie p. Krzyżanowskiego scharakteryzował, że prócz tego niektóre dzienniki szerzyły fałszywe i rzecz z krzywdą sprawy narodowej fałszywie przedstawiały, oświadczył, że jakkolwiek głęboko przekonany, że w całej tej sprawie wedle słuszności, taktu, a mianowicie obowiązku swego urzędowania postępował, przez szacunek jednak dla Koła, nie chce korzystać z przysługującego mu prawa dalszego przezywania i dla tego też urządził swój złyzy gotów. Zaledwie prezes dr. Niegolewski powyższe oświadczenie złożył, wszyscy posłowie, którzy głos po nim zabierali, nie pozwalając mu złożyć urzędu, uznali postępowanie jego za słuszne i pełne taktu i jednogłośnie bez najmniejszej opozycji prosili go, aby nadal urządził swój zatrzemał. Doktor Niegolewski, ulegając też temu jednogłośnie mu życzeniu, do woli obecnych się przychylił, a nawiasowo dodajemy, że pomiędzy członkami obecnymi był i ks. Czartoryski.

Taki był przebieg tych przedwstępnych obrad, a uznanie należy się dr. Niegolewskiemu, który widząc się w urzędzie swym zachwianym przez wieści głoszone po dziennikach, powodowany uczuciem szacunku dla swych kolegów, nie chciał korzystać z przysługującego mu prawa przewodniczenia kołu bez przekonania się, czy członkowie tegoż zgadzają się z jego postępowaniem i czy życzą sobie, by nadal urządził prezesa za-trzymał.

Telegram też korespondenta naszego pod każdym względem tylko prawdę zawierał, bo podawał w streszczeniu to, cośmy tu wyżej obszerniej wyłuszczyli. Wzywamy nadto uroczystość wszystkich posłów, aby, jeśli mylnie cały przebieg sprawy podajemy, za-

nioli zapomniawszy niebacznie, że jeżeli twórczy zapal stygnie na pagórkach hymenu, to znika niepowrotnie na ołtarzu Wenery. Od chwili wyjazdu Rosswein przestał być artystą, fantazyja zstąpiła na ziemię, siły nikły powoli a razem z niemi miłość księżnej. Dla kobiety też Rosswein pełen zapалу i ognia był przedmiotem popłitej pożądliwości, lecz Rosswein wzytu z sił, kaszląc, podupadł fizycznie, stał się wyszany z treści łupiną, której się pozbysza jak można najprędzej. Jakis barczysty tenor Paolo wpadł księżnej w oko, ucieka więc z nim zawiadającą o tém listownie byleego kochanka, który dowiadując się jednocześnie z ust Carniolego, że Marta umiera z bólesci, i że księżna dla której ją poświęcił była jego i wielu innych kochanką. Zrozpaczony Rosswein chwyt pistolety, by zabić niewierną a następnie wrócić do Marty. Wszystko zapóźno. W dolinie nad morską zatoką spotyka lektkę niosącą zwłoki Marty, po chwili zaś spostrzega łódź, wiozącą księżną z Paolem do Gaety. Tego było za-wiele. Nieszczęśliwy artysta pada martwy u nóg Carniolego.

Fatalne zakończenie. Daje się ono praktycznie u-motywować, że względów jednak idealnych, etycznych psuje dodatnie wrażenie, jakie sprawia całość.

Sztuka nie jest fotografią, lecz obrazem życia, a nie wszystko, co się w rzeczywistości dzieje, godzi się wprowadzać na scenę. Uganianie się za skraj-nemi antytezami i jaskrawe finały, są wadą wspólną wszystkich francuzkich dramatów i powieściopisarzy realistycznej szkoły, kierunek ten nie podzielił, powodując się jednak zawsze umiarkowaniem, radzi-byśmy byli, aby i inni idąc tą samą drogą wyman-cypowali się stanowczo od przesady, której Feuillel w innych utworach tak starannie unikał.

Piękny dramat, o którym dość obszernie mówili-smy, został przez krakowskich artystów równie pięknie odegrany. — Pierwszeństwo jak zawsze należy się p. Hoffmann (ks. Falconieri), która rozróżniwszy subtelnie to, co w jej bohaterce było pańskiego, książęce-go od tego, co pod wpływem zmysłowości stało się po-

przeżyli słowom naszym, bo wreszcie czas już skończyć z temi koszmarami, które tylko drażnią nasze społeczeństwo, a świetne wystąpienie koła naszego, wystąpienie, które pozyskało poklask całego kraju, a nawet tu i owdzie u samych nieprzyjaciół uznanie zjednało, starają się w imię koteryjnych względów i względików podobnymi sposobikami osłabić. Zetakt jest, to dowodzi sama data owego niby sprostowania umieszczonego w Kuryerze, które dopiero na trzeci dzień po świetnym wystąpieniu dr. Niegolewskiego w parlamencie a na piąty dzień po ogłoszonym przez nas telegramie nastąpiło.

Takie postępowanie i taka taktyka wstrętną jest dla nas, nigdy się też jej nie chwycimy.

Jeszcze słowo tylko. W wczorajszym swém objaśnieniu Kurjer dodaje, iż „samemu redaktorowi Dziennika podówczas w Berlinie przebywającemu jeden z naszych deputowanych zwracał już uwagę na wskazaną przez nas niedokładność rzeczonoego telegramu.“ — Prawda, że redaktorowi pisma naszego, nie podówczas, to jest podczas rozpraw w kole, o jakiej wyżej mowa, lecz w parę dni potem w Berlinie bawiącemu, jeden jedyny poseł, to jest ks. Czartoryski mówił, że telegram wzmiankowany jest niedokładnym, — lecz okoliczność ta zgola niczego nie dowodzi, bo jeśli ks. Czartoryski był innego zdania niż inni członkowie koła, dla czegoż go zaraz w kole nie wyjawiał, gdzie właściwe było miejsce i gdzie obowiązek miał to uczynić? Dla czegoż nie korzystał z uwagi redaktora i sprostowania do Dziennika nie nadesłał? Czyż korespondent nasz miał wnikać w głąb duszy księcia Czartoryskiego, zbadać i rozpoznać tam jego sentyment, objawić go w kole, a następnie jeszcze do pism rozleść?

Cokolwiek to za wielkie zadanie i daleko stosowniej byłby ks. Czartoryski uczynił, gdyby głosząc zgo-dnie z innymi posłami, popatygował się był zaraz swe motywa wyłuszczyć, a korespondent nasz, mimo ścisłości zwyczajnej telegramom, byłby niezawodnie je ogłosił. Inaczej, qui tacet, consentire videtur.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować wyższego radcę rejencyjnego Eichhorna w Opolu prezydentem król. rejencji w Minden a przewodniczącemu izby handlowej radcy handlowemu Goldschmidt w Gdańsku, nadać tytuł tajnego radcy handlowego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 23 czerwca.

(Ruch przedwyborczy z powodu zbliżających się wyborów do Rady miejskiej).

spolitem i wstrętnem, umiała obie te charakterystyczne cechy prowadzić równolegle i łączyć je w harmonijną całość, gdzie tego było potrzeba.

Przedewszystkiem podnosimy jej sceny w łożu z Carniolim i we własnym salonie z Rossweinem, w chwili kiedy stojąc pod kolumnadą między kwiatami pod-bija grającego na fortepianie artystę. Wykonanie tych scen było artystyczne i mogło sprawić istotne zadowolenie każdemu kochającemu sztukę i baczemu na takie delikatne sytuacje widzowi.

W postaci Carniolego łączy się: arystokratyczne formy z artystycznym zapalem duszy, serdeczna do-brodusność i poczucie piękna z pewnym rubasznem odcieniem w wystawianiu się i sposobie bycia. P. Benda wiedział doskonale jakim być powinien jego hrabia, entuzysta i protektor sztuki. Zaletą p. Bendy jest wielka swoboda ruchów, naturalna elegancja i co rzadko bardzo u artystów naszych napotkać można umiejętność wchodzenia na scenę i opuszczania salo-nów. Umiejętność ta sprawiła, iż z Carniolim pana B. można było wszechstronnie sympatyzować. Te protekcyjnalnie lecz z gruntu dobre serca rzucane szorstkie przydomki i przymiotniki, tej młodzieńczej werwa przy szpakowatej czuprynie, ta rzutkość i lekkość wielkiego pana bawiącego się z głębokim upodo-baniem w artym by przez p. B. bardzo trafnie oddane. Słabiej tylko wypadają wszystkie w ogóle dramatyczne ustępy ról p. B. głos jego bowiem nie nadający się do modulacji i cieniowania dykcji, z natu-ry mało elastyczny staje tu na przeszkodzie.

P. Szymański, którego zalety i grmatowne poj-mowanie powierzonych sobie ról dawniej już podnosi-limy, grał Rossweina ze zwykłą starannością, na ta-kiego jednak motylomana-artystę był za sztywny, u-czuciowa więc strona tego charakteru nie została dość wyraźnie uwidatniona. Rosswein zresztą z samego założenia jest postacią ułomną i fotografowaną z uje-mnej przeważnie natury.

P. Zamojski (Sertorius) w akcie pierwszym nie zupełnie był panem swojej roli i dla tego wygłaszał

Teatr Krakowski w Poznaniu.

(„Dallila“ dramat Feuilleta w 6 aktach. — „Otello“ tragedia Shakespearea. — „Marya Joanna czyli Kobieta z gminu“ dramat w 5 aktach pp. Denneri i Malieni).

Są pewne stósunki życia i pewne charaktery ludzkie tak niewytłak, tak daleko wykraczające po za granice pospolitości, że na pierwszy rzut oka wydają się nieprawdopodobne a nawet nieliczące z pojęciami ogółu.

Blizsze jednak rozpatrzenie się godzi nas nieco z niem i przekonywa, że postacie te, jakkolwiek nie codzienne i dla wielu z nas zgola obce, mają przecież prawo o-bywatelstwa na scenie i pewien tytuł do naszej sympatyi, choćby tylko dla tego, że sercom naszym żywić bić, a myśli głębiej zastanawiać się nakazują.

Tak długo jak pendzel i pióro, dużo i smyczek malować będą wniosło pomysły ludzkiego geniuszu, tak długo jak cierpienia żywo bijącego serca i zapasy dobra ze złem torować będą ludzkości coraz to nowe drogi postępu moralnego — obchodzić nas będą tacy szlachetni dziwacy jak Carniol, tacy nieszczęśliwi jak Rosswein i Marta a nawet takie potworne księżne Falconieri.

Gdzieś na dalmatyńskich skale pośród dzikiej przyrody wschodzi ziarno artysty — młodziuchny Andrzej Rosswein, pastuch kóz, przygrywa na skrzypkach nie domyślając się, że słucha go za krzakami wielki lubownik i znawca muzyki hr. Carniol, którego zwykły tego rodzaju ludziom wewnętrzny niepokój i żądza wrażeń zapędziła aż między Bokeków. Zdumiony, zachwycony rzewną głębokością naturalnej gry młodego chłop-

(y) Jedynym przedmiotem rozmów i najważniejszą sprawą jest w tej chwili w Krakowie walka wyborcza. Trwa ona już na dobre od kilku tygodni, wstrzymałem się jednakże ze sprawozdaniem o niej, gdyż potrzeba było trochę czasu, aby się w całym tym ruchu tak zorientować, żeby go można było dosłownie i treściwie przedstawić odleglejszym czytelnikom.

Na dzień 1, 3 i 5 lipca rozpisane są zatem wybory 33 członków Rady miejskiej, na miejsce połowy z mocy statutu ustępujących radców, oraz zmarłych przez ten przeciąg czasu. Wybory te mają niezwykle szczególne. Gdy w obecnej chwili miasto nasze i w ogóle Galicya popadła w apatie, z której najpoważniejsze sprawy wyprowadzić jej nie są w stanie, akt wyborów do Rady miejskiej żywo wszystkich bez wyjątku wyborców zainteresował, i nigdy jeszcze w naszym mieście nie krążyło tyle list, nie obradowało tyle kół i kolek, nie słychać było takich ożywionych dyskusji jak w tej chwili.

Dziwić się temu nie należy. Bliższa koszała ciała niż sukmana, i nie jest to jeszcze najgorzej, że Kraków, jeżeli ich nie bardzo obchodzi co się z sukmaną dzieje, przynajmniej o koszułki pamięta. Byłoby bardzo nieprzychylnie, gdyby i ta im z pleców spadła. Nie mamy więc za złe miastu, że o sobie myśli, zwłaszcza w tej chwili, gdy miasto ma zaciągnąć pożyczkę półtoramilionową na uporządkowanie i upiększenie swoje.

Nie dziwnym jest także, bo to rzecz ludzka, że pod płaszczyk dbałości o dobro miasta uciekają się rozmaite interesy prywatne, rozmaite nadzieje i widoki materialne w związku z ową pożyczką stojącą. Miastu przybędzie w ciągu roku półtora miliona reńskich do obrotu, przy tak znacznym ruchu pieniędzy mnóstwo osób w sposób najgodziwszy i najuczciwszy korzystając może, kto zreczniej będzie, kto lepiej będzie o sobie pamiętał, o tym więcej tego zysku spłynie, więc kto ma jakieś przedsiębiorstwo, kto coś zamierza robić, myśli o tym jakby sobie zapewnić odpowiednie poparcie w łonie Rady. W ostatecznym rezultacie osiągną i treścią największą liczbą zabiegów około Rady miejskiej jest owa tyle razy przekleciona a zawsze nieodzowna mamona.

Nie rozbiaram czy to dobrze, czy źle. Obowiązkiem moim jest tylko „skonstatowanie faktu“.

Wynikiem takich dążeń w znacznej części osobistych, będzie naturalnie wielkie rozstrzelanie głosów przy wyborach. Mamy tego już próbki. Zamiast wybrać komitet przedwyborczy na zgromadzeniu wyborców i temu powierzyć postawienie kandydatów, komitet taki utworzył się samodzielnie z kilku osób, które przybrały kilka innych i następnie pomażając się ciągle, ukonstytuowały się w ciało z 60 osób złożone. Dyktatura nie daje się, ale bierze, to też trudno co mieć przeciwko takiej gęstocie komitetu, jest on dobrym, ale tylko dopóty, póki inny na właściwej drodze nie stanie.

O solidaryzowaniu się ogółu wyborców z tym komitetem i uznaniu go za swój organ nie było jednakże mowy. Utworzyło się parę innych kółek w Postępie i na Strzelnicę, które o stawianiu swoich kandydatów pomyślały, a obecnie, jak słychać, powstała myśl zwolnienia zgromadzenia wyborców i dopiero na niem wybrania komitetu, jeżeli się uda przeprowadzić odłożenie wyborów aż do 15 lipca.

Oto są symptomy, które wroczą, że głosy rozstrzelane będą, chociaż dwie wiadome dotąd listy, lista stanowiąca komitetu i lista prawdziwego Postępu (Kraj został w błąd wprowadzony i ogłosił list fałszywy) zgadzają się na 20 nazwisk następujących: Aleksander Chmurek, aptekarz, Birnbaum Juda, dr. Blatteis Jakub, Chmurski Antoni, Chrzaniowski Leon, poseł Dworski Maryan, Federowicz kupiec, ks. Górnicki, dr. Gumpel-Ludwik, redaktor Kraju, dr. Jakubowski Faustyn, adwokat Leiter Floryan, Łopatkiewicz Franciszek, Michałowski Stanisław, Myśliwiec Aleksander, dr. Oettinger, dr. Samelson Szymon, Tarasiewicz Tadeusz, dr. Wyrobek Wacław, Zatorski, profesor.

Co się dotyczy 12 pozostałych na liście komitetu znajdują się: Biesiadecki, profesor, dr. Bochenek Mieczysław, dr. Blumenstock Leon, Borkowski, aptekarz, Deiches, dr. Dietl, prezydent miasta, dr. Lutostański Bolesław, redaktor Przeglądu lekarskiego i Zdrojowisk, dr. Markiewicz Władysław, adwokat Milewski, Opid, Poller Adolf, właściciel hotelu, Rozwadowski, profesor, dr. Szałchowski Feliks, wiceprezydent miasta; a na liście Postępu: Dębski Józef, Glikselli Władysław, dr. Harajewicz, Hajdukiewicz Jan, Hanicki Jan Nepom., Helel Ludwik, bankier, dr. Hoszowski Konstanty, Lipiński Ludwik, Matusiński Jacek, Siedlecki Adolf, Sroczyński Ludwik, Zieleniewski Ludwik, dr. Zybkiewicz Mikołaj.

Z zestawienia tych dwóch list widać, że Postęp radby wprowadzić do Rady cokolwiek więcej przemy-

jąć uciukowo, później jednak skupił się w sobie i doprowadził grę swoją do tej poprawności jaką się zawsze odznacza. Modlitwa nad zemdłą Martą była nacechowana tak głęboką boleścią i rzewną skargą, że można było zapomnieć, iż to się dzieje na scenie. Ogólny pokłask wyraził p. Z. uznanie wszystkich widzów.

Panna Henryka Bendówna była dziwnie idealną Martą. Trudności wokalne z jakimi walczy młodziuchna ta artystka wynagradzają się obfitym zbiorem wszystkich innych scenicznych warunków, które nabrawszy więcej swobody i wprawy, pięknie wyrobiła jej stanowisko.

W sobotę dawano „Otella“. Tragedya ta napisana w ostatnich latach życia Shakspeara liczy się do rzędu jego arcydzieł tak jak „Król Lear“, „Makbet“ i „Coriolanus“. Shakspeare napisał ją podług materjału zaczerpniętego częścią z nowelli włoskiej Cinthia, częścią zaś z angielskiej powieści „God's Revenge against Adultery“, w których przychodzą te same nazwiska działających postaci i też same namietności. Na tém jednak tylko ogranicza się podobieństwo, geniusz bowiem Shakspeara rozszerzył motyw i założył do olbrzymich rozmiarów, przeniósł sam temat z gruntu kryminalistycznego na grunt prawdziwej tragedii i nadał postaciom swoim te głębokie na wskroś psychologiczne przeprowadzone charaktery, które całemu dziełu nadają wysokie wykonanie i ten potężny wpływ przejmujący nas na przemian smutkiem, zgrozą i litością.

Powszechnie, nawet ze strony komentatorów i krytyków Shakspeara, nazywają Otella tragedją zazdrości.

Pozwalamy sobie być przeciwnego zdania i sądzimy, żeby raczej należało nazwać Otella tragedją zawiści, z obu tych bowiem namietności druga jest bardziej wykwalifikowana, jednolita i gotową od samego

słowa i rękodzielników, komitet więcej inteligencji, Postęp pomija obecnego prezydenta i wiceprezydenta, komitet daje im wotum ufności, chociaż nie bez walki, bo kandydatura dra, Dietla przeszła w komitecie dopiero w drugim głosowaniu, w pierwszym zaś dr. Dietl otrzymał 19 głosów na pięćdziesiąt kilka, oba jednak kolia chcą dosyć radykalnej reformy Rady, bo komitet tylko 13, a Postęp 15 ustępujących radców utrzymuje.

Ponieważ w obu kółkach pominięto kandydatury ustępujących radców jak hr. Mieroszewski, hr. Wodziecki, dr. Kański, dr. Machalski, p. Krywult i inni, widać zatem, że stronnictwo reprezentowane przez Czas i w komitecie i w Postępie doznało porażki, skutkiem czego zapewne myśli się odbijać, organizując osobne kolo przedwyborcze na strzelnicę.

Wiedeń, 22 czerwca.

(Pogląd na czynności Rady państwa.)

W. Rada państwa odbyła ostatnie posiedzenie dnia wczorajszego i zbiera się dopiero w jesieni. Prezydent izby Hopfen, po zakończeniu rozpraw zamknął posiedzenie z dodatkami, że uwiadomi posłów Rady państwa piśmiennie, kiedy mają się zebrać na przyszłą sesję parlamentarną.

Formalne odroczenie i oznaczenie terminu do zebrań się w jesieni Rady państwa nastąpi za kilka dni przez ogłoszenie urzędowe w Wiedeńskiej Gazecie. Na razie nie mogło to nastąpić, ponieważ izba panów (a więc część składowa instytucji Rady państwa) odbędzie jeszcze jedno posiedzenie dla załatwienia „ustawy o landwerze“, w izbie niższej temi dniami uchwalonej.

Ministerium miało zamiar odwołać się co do punktów odrzuconych o ustawie powyższej przez izbę poselską do izby panów; w ostatnim dniu jednak zmienił plan kampanii. Ustawa zostanie przyjęta w drugiej izbie i sankcjonowana podług treści uchwalonej w izbie poselskiej, a z odrzuceniem punktu zbroi rząd osobny projekt do prawa o zaprowadzenie kadrow starych kawalerii... w landwerze austriackiej jak jest już w węgierskiej.

Centralistyczna większość w Radzie państwa okroila w przedłożeniu rządowym liczbę oficerów i żołnierzy a obok innych restrykcji nie przyjęła zasady wprowadzić się mającej w Przedlitawii, by i kawaleria landwery miała swoje choć małe kadry, mające służyć za rdzeń konnicy tego odłamu wojskowskiego.

W każdym razie pozostał w stósunkach rządu do centralistów pewien kwas z końcem sesji. Trzeba ad hoc przytoczyć jeden fakt, który na ostudzenie stósunków przyjaźni tych czynników wpłynął. Ministerium nie tało się w tém przed swoimi, że w kółach dworskich wielkie panuje nieukontentowanie z tego powodu, że ustawa z r. 1868 obronę krajową normującą w krajach niewęgierskich tak się niepraktyczną okazała, iż wstyd nawet powiedzieć, jakoby instytucja Honwedów wprowadzona w Węgrzech w życie znacząco to samo co landwera przedlitawskiego. Tu jednego batalionu złożyłby niepodobna, któreby mógł być użyty w razie potrzeby, a w Węgrzech jest takich ludzi 80,000, którzy tak umieją walczyć bronią, jak starzy żołnierze. I po takiej introdukcji oznajmił ks. Auersperg poufnie koryfeuszom niemieckim, że rząd będzie musiał wnieść do izby „nowellę“ uzupełniającą ustawę z r. 1868 „o obronie krajowej“ — bo takie jest postanowienie Najj. pana, — którym chce widzieć i mieć z tej strony Litawy taką landwerę, jaką przedstawiają w Węgrzech Honwedy.

Wiedzieliśmy wprawdzie, że wielki wstręt mają liberaly-centraliści do jakiegokolwiek ulepszeń wojskowskich.

Tym Niemcom austriackim się zdaje, że im wystarczy, jeśli w wielkim aglomeracie krajów niemieckich politycznie i wojskowo scentralizowanym jest już doskonale urządzone: aparat wojskowy. — Że to jednak dla dynastji panującej i dla rządu, który jej służy (póki służy) nie jest wystarczającym i nie uspakajającym, dowodzić nie potrzeba.

Ministerium Auersperga miało jednak nadzieję, że solidarność, jaka się wywodziła dotąd między niem., a koryfeuszami parlamentarnymi i w tym razie zwycięży nad sobokwestwem i wstrętem partji liberalno-niemieckiej. Z wyboru jednak komisji, mającej zdać sprawę z przedłożenia rządowego, już dostrzedz było można, że nie było dobrej chęci do załatwienia tej sprawy w taki sposób, któreby rządowi pozwolił mieć pewność, że go poprze większość parlamentarna w izbie.

Nie będę się rozwodził nad przebiegiem rozpraw wydziałowych; powiem tylko, że dwa razy wniosek doktora Rechbauera, „by nad przedłożoną ustawą dojść do porządku dziennego“ miał szansę powodzenia; — aż nareszcie po zwolnieniu wszystkich członków wydzia-

zawiania do stanowiącej i systematycznej działalności. Ona to zresztą, ta zawiść, płata nie intrzygi, ona jest panią ogólnej sytuacji i motorem jej rozwoju, ona nakoniec spowodowała tragiczne rozwiązanie. Bohaterski, w całym słowa tego znaczeniu męski charakter Otella, jest wręcz przeciwny tak pospolitej, małodusznej namietności, jaką jest zazdrość.

Podjęrzenia, wątpliwości naturze jego są wręcz przeciwnie i trzeba było istnie piekielnego lotrosta Jaga i tylu nagromadzonych przez niego ludzających pozorem dowodów, żeby w piękna duszę Otella rzucić harpią niewiary w wierność żony a olbrzymią jego naturę złać i wydać na pastwę rozpacz i upadku. Nie zazdrość zatem, właściwa tylko niższemu indywiduom, jest tu głównym czynnikiem — lecz zawiść Jagona, ten przymiot dusz podłych i podrzędnych kreator.

Jago Shakspeara nie jest bynajmniej wymarzoną postacią, to schwycony na gorącym uczynku reprezentant tego rodzaju ludzi, którzy wodzą nieustanną a zapalczywą walkę ze wszystkimi, co wyższe szlachetnością, rozumem, powagą i zasługą, wicherzą systematycznie porządek i społeczny i wodzą jej kosztem sprawiedliwości w wymiarze uznania.

Obejrzyjmy się do kół, a ujrzymy całą zgraję Jagonów, napadających niby stada żarłoczych kruków na każdego z nich człowieka, na każdą wyższość dla tego tylko, że sami ni talentu ni zasługi nie mają. Doraźność sądu, silnie wyrobione męszczyzny języka, beczelny ton mowy, przedajność i sypane jak z rogu obfitości przepisy praktycznej mądrości odznaczają ich przedewszystkiem.

Jago Shakspeara nienawidzi Cassia, bo ten jest piękny, waleczny i świeżo posunięty w randze, nienawidzi Otella, bo ten posiada wpływ, wysokie znaczenie, sławę i piękną żonę. Doprowadzić obu do upadku, nie troszcząc się bynajmniej o tych, co razem z nimi paść mogą, jest jego celem. Pobudką jedyną lecz potężnie silną, jest zawiść, pospolita zawiść, jaką codziennie widzujemy.

tu, obradowano, by wnieść „ustawę“ do Izby.

Tam już wprawdzie wniosek Rechbauera o odrzuceniu ustawy całej nie był postawiony — on sam go cofnął — jednak wyszły na wierzch dwa wnioski, jeden większości, którego sprawozdawcą był baron Tinti, a drugi mniejszości, o który w treści referował były kapitan Seidel.

Większość okrawiała co mogła i kadry kawalerii — jak wyżej — zupełnie wykresliła z ustawy.

Mniejszość starała się pośredniczyć między rządowym projektem, a powyższym. Tu i owdzie porobiła zmiany, natury finansowo-ekonomicznej... ale co do zasady i ducha „nowelli rządowej“ była w zgodzie z ministerstwem „obrony krajowej“. Horsten, który energicznie i zrecznie przemawiał, broniąc zasady „kadrow“ i dotowania odpowiedniego tychże... oświadczył, że Rząd, chcąc okazać swe usposobienie pojednawcze, zgadza się na wnioski Seidla, sprawozdawcy mniejszości... i uprasza Izbę, żeby je przyjęła.

Kiedy przyszło do głosowania najpierw nad wnioskiem mniejszości, powstał ministerowie, którzy są członkami Izby, prezes i jeden wiceprezes Izby (drugi Gros, zawsze idzie ręką w rękę z centralistami) na prawej stronie posłowie z Galicji, Tyrolu, Dalmacji etc., — ale za to cała lewa strona, silnie obsadzona, nie ruszała się z miejsca.

Zdawało się, że większość jest za wnioskiem mniejszości wydziałowej t. j. że ministerium wyszło z tej walki zwycięsko.

Prezydent jednak Hopfen uznał ze względu na ważność przedmiotu i żeby nie było jakiegokolwiek zarzutów, potrzebnym przystąpić do imiennego głosowania, a z tego się okazało, że mimo poparcia ministrów galicyjskich, dalmatyńskich, tyrolskich, po części bukowinjskich posłów, i niektórych Niemców z centrum wniosek mniejszości wydziału, czyli jak tu, ministerjalny upadł.

Przeciw niemu było 77 a za nim 62 głosujących. Wielkie zamieszanie na krzesłach ministerjalnych. Najdrażliwszy ks. Auersperg zerwał się z krzesła i to z tym, to z owym gestikulując, rozmawiał, widocznie rozdrażniony.

Na lewej stronie znowu, zacierali sobie ręce szeregowcy; przewodzący zaś szczyderco spoglądali na grupy ministrów i ministerjalnych (w tej sprawie) jakby chcieli powiedzieć: „Nie za długo przyjdzie czas, gdzie nasi „supplenci“ pójdą w kąt, a my sami weźmiemy ster rządu w nasze ręce.“

Utrzymują powszechnie, że ks. Auersperg zaraz zdał sprawę z rezultatu posiedzenia i że cesarz się oburzył na takich zwolenników rządu i na propozycję A... by podnieść wniosek upadły w Izbie wyższej, się zgodził w tym tylko razie, jeżeli ministerium ma pewność, że się większość tej Izby za nim oświadczy. Ostatecznie jednak przeważała opinia, że lepiej czekać do jesieni... może się wtedy uda jeszcze ulepszyć w myśl rządu ustawę, — o której mowa.

W dniu następnym przyszedł projekt do prawa pod obrady, który się dotyczy opłaty stempelowej, nałożonej od kilku lat na pisma peryodyczne.

Szło w pierwszym miejscu o zniesienie anomalii, która się wywodziła w tém, że Węgry znieśli u siebie ten ciężar (dowolnie zaprowadzony przez Austriaków i u nich w czasie rządów wspólnych, w Wiedniu), a powtórnie o uwzględnienie tyłu petycji, które z różnych stron nadesłano, a na których czele stoi tutejsze towarzystwo literackie „Concordia“.

Wydział finansowy uchwalił proponować Izbie o zniesienie stempla od inseratów czyli anonosów. Ten przynosi skarbowi brutto 2 do 300,000 guld. — wydatki jednak na kontrolę i rachunki przy tém dziale dochodów znacznie tę kwotę uszczuplają.

Co do większego stempla — od każdego nr. dziennika 1 cent. wal. austr. wydział nie mógł podobnego postawić wniosku ze względu na skarbowych — bo ten stempel przynosi dochodu 800,000 guld... chociaż większość wydziału uznaje, że i ta opłata jest dowolna i już z wyższych względów, mianowicie ze względu na rozpowszechnienie oświaty, nie może być usprawiedliwioną. Poleca więc rządowi, by w krótkim czasie obmyślił środki usunięcia i tej anomalii.

W tym przedmiocie nie było prawdziwej dyskusji w pełnej Izbie.

Za zniesieniem stempla od inseratów przemawiało kilku mówców, bardzo zrecznie bronił wniosku dr. Herbst i sprawozdawca dr. Klier.

Minister skarbu de Pretis sam jeden obstawał za utrzymaniem fiskalnych korzyści... jakie są, czy małe, czy wielkie.

Z tych zaś posłów, którzy w swych głowach znałeli, widać dość powodów, by przeciw zniesieniu tego ciężaru, czyli tej opłaty głosować (inaczej bowiem posłoby za przykładem Węgrów, którzy zaraz takie opłaty pokasowali) nie znalazł się ani jeden, który-

Budną tę, a tak silnie zakorzenioną i rozgałęzioną namietność w całej grozie przedstawić było zdaniem naszym, zadaniem Shakspeara, które rozwiązał w sposób godny swego geniuszu, w obec którego niknie pewien ważny błąd, jakiego się dopuścił.

Mówiąc to, mamy na myśli ową nieszczęśliwą chustkę, która dostawszy się w ręce Jagona, stała się dowodem świadczącym przeciw Dezdemonie. Pominąwszy nawet samą niedostateczność tego dowodu i to naciągnięte wyrzucenie tej chustki z rąk Dezdemony, to zapytamy się, dla czego Emilia, owa wierna przyjaciółka i sługa, oddawszy mężowi swemu chustkę nie mówi o tém Dezdemonie, widząc jaką z tego powstaje burza? Z zinnym spokojem przysłuchuje się Emilia straszonym słowom Otella i mogąc zażegnać burzę jednym słowem, milczy podczas tej sceny z niepojętym stoicyzmem. Żeby przynajmniej Jago biorąc chustkę, zobowiązał ją do milczenia, lub zagroził śmiercią, jeżeli powie, że chustka jest u niego? — ale gdzie tam! — Jago wzięwszy z rąk żony przyszył corpus delicti, każe jej iść precz ze zwykłym sobie grubiaństwem. Prawda, że wyjaśnienia Emilii uniemożliwiby dalszy pochód tragizmu — prawda, ale czyż nie stać było takiego Shakspeara na inny, stósowniejszy pomysł?

Przedstawienie na naszej scenie wypadło korzystnie choć nie w ogólności, to przynajmniej w wielu szczegółach.

W p. Leszczyńskim grającym tytułową rolę poznaliśmy po raz pierwszy artystę do ról silnie dramatycznych niepospolitej siły talentu. Nie wspominamy o nim dotąd, widocznie bowiem było, że parę ról, w których dotąd występował nie były z jego fachu. Tém więc przyjemniej nam jest, że dziś oddać mu możemy całe uznanie za dobrze z ożumianą i pięknie bardzo oddaną postać Otella. Spokój pełen godności i świadomości wewnętrznej swęj wartości właściwy naturom silnym i prawym, cechował grę jego w pierwszym peryodzie scenicznego rozwoju. Pod wpływem intrzygi Jagona zwykła pogoda duszy wychodzi od

by swém światłem był rozświetlił ten przedmiot. Kto-by zaś sądził, że minister — jako minister — musiał już trafnie bronić siebie i sprawy, ten się omylił, bo p. de Pretis nie miał innych argumentów, jak n. p. takie: Już kilka było rządów — a żaden minister nie zniósł tej opłaty.

Loterya więcej szkodliwa, a przecie istnieje, bo skarb wieleby stracił na zniesieniu gry loteryjnej.

Że na tém pracujący mniejsi rękodzielnicy tracą (bo stempel wynosi 30 centów od najmniejszego anonosu), to pewna; ale ztąd nie wynika, żebyśmy także tracili, — chyba że w jesieni przedłożymy projekt znodfikowany. Stempel zostanie, tylko małe inseraty będą opodatkowane niżej i t. d.

Jak z kraju „Beocy“ wyrwał się taki mąż stanu, który prawi jakieś bałamuctwa publice ograniczonych władz umysłowych! A jednak poparła go większość Izby! Około 18 Niemców po części urzędników, między nimi b. minister skarbu Brestel (ten nie cierpi żadnych reform skarbowych, gdzieby skarb choć drobna sumę miał opuścić komukolwiek) — więcej nie, ale za to delegacja galicyjska, Słoweńcy, Dalmatyńcy, Tyrolczy z Bukowiny i Wołosi stanęli razem i głosowali za wnioskiem utrzymania błogiego „status quo.“

Tu i tym tylko sposobem rząd odwetował centralistom swą porażkę w sprawie landwery.

Ostatnie posiedzenie zaznaczone zostało odpowiedzią ks. Auersperga na interpelację Grocholskiego. Z niej widać, że rząd zapyta sejm galicyjskiego, czy przystaje na takie koncesje autonomiczne, jakie nakreślone zostały w wydziale konstytucyjnym reichsratu.

Do delegacji wspólnej, która się zbierze tego roku w Peszcie, z Galicji obrano: 1) Czerkawskiego, 2) Grocholskiego, 3) Horodyskiego, 4) Jaworskiego, 5) Rylskiego, 6) Weigla, 7) Zybkiewicza.

Jeden z tutejszych dzienników donosi, że Klaczko wraca do Paryża, złożywszy tu mandaty swe poselskie i do sejmiku i do Rady państwa.

NIEMCY.

* Berlin, 24 czerwca. Niewiadomą jest jeszcze rzeczą, jakich minister wyznał chwyć się środków przeciw biskupowi Krementzowi, w skutek wymijającej odpowiedzi, jaką odebrał od niego, a decyzya w tym względzie zależna jest podobno od wypadku rokowań, jakie odbywają się obecnie z ks. Bismarckiem, przebywającym w Warncie. Sądzą powszechnie, że zamiarem jest rządu odebrać nasampród biskupowi wszystkie dochody. Gdyby i to nie pomogło, w takim razie, utrzymują liberalne pisma, chwyć się rząd ostateczności, to jest także urzędnikom pod utratą urzędu stosować się do rozporządzeń biskupa, którego postanowienia odtąd najmniejszego nie będą miały znaczenia. Nie potrzebujemy zapewne z naszej strony dodawać, że dziennikarstwo takie doradza srodki panu Falkowi, podnosząc, że dotychczasowe jego postępowanie odznaczało się wielkiem umiarkowaniem, które jednak wskutek ciągłej opozycji biskupów skończyć się musi. — Obiegają pogłoski, że sprawa biskupa Krementza jest powodem do odroczenia podróży cesarskiej. — Według Allgemeine Zeitung, i przeciw biskupowi kolonickiemu rząd równie energicznie postąpił zamyśla; inne dzienniki powtarzając tę wiadomość dodają zarazem, że należało już rychlej rozprawić się z biskupem, który za najgorszy ryzalski uchodził pomiędzy duchowieństwem.

Rhein. Courier donosi, że w ministerstwie pana Camphausena na wielkie się zaności reformy finansowe, odnoszące się do zmiany projektu, przedłożonego już i cofniętego w Izbie poselskiej, a mającego na celu zniesienie podatku klasycznego.

Spem. Ztg. zaręcza, że Papież już w roku 1870 wydał bullę, orzekającą, w jaki sposób kardynałowie znajdujący się w Rzymie mają przystąpić do wyboru nowego papieża i to praesente cadavere. Ponieważ bulla ta ma omijać wszelkie formalności a zapewnia w każdym razie przewagę Jezuitom, przeto utrzymuje pomienione pismo, że rządy cesarstwa niemieckiego spokojnie przypatrywać się nie będą, jak stronnictwo wicherzące bezustannie, jakimi są Jezuiti, co raz większy wpływ wywiera.

Rozchodzą się pogłoski, że następcą zmarłego bawarskiego ministra Hegnenberga będzie hrabia Luxemburg.

FRANCYA.

Paryż, 22 czerwca. Zgromadzenie narodowe zajęte dotąd bezustannie obradami nad nową ustawą woj-skową; przyjęto już i te artykuły, mocą których instytut jednorocznych ochotników zaprowadzonym zo-

czasu do czasu z karbów równowagi i wówczas umia p. L. wyrzucić z siebie błyski afrykańskiego ognia tak trafnie, tak naturalnie, że złudzenie było zupełne.

W trzecim i ostatnim peryodzie, kiedy Otello postawiony mocą dowodów na kulminacyjnej wyżynie łamie się w sobie i toczy w otchłań zemsty, doszedł par Leszczyński do tak wysokiego stopnia artyzmu, żeby się nim nie powstydziła żadna pierwszorzędna scena. Podnosimy dwie zupełnie oryginalne niemniej przeto znakomicie pomyslane i wykonane sceny: scenę rozpaczliwego placu i morderstwo Dezdemony. Te gwałtowne ruchy i namietny ryk, ta rozpacz pełna grozy hu raganu robiły głębokie, wstrząsające wrażenie.

Jak wyborną była charakterystyka p. L. i jak herkulesowa jego postawa nadawała się do roli, jak wi doczynym było jego przejęcie się całością gry — to wi dzowie sami osądzić mogli.

Panna Bendówna (Desdemona) miała piękną chwilę, ostatnia mianowicie scena zasługuje na wielkie pochwały. Co do p. Fiszera (Jago) to przynależało mu należyć, że zadanie swoje dobrze bardzo rozumiał, oż za sam przynależało nam zapewne, że rolę tę niezmiernie trudną grać trzeba sto razy przynajmniej, aby jej spro stać w zupełności.

Ostatni wieczór przyniósł nam „Maryja Joannę. Utwór ten odpowiada w zupełności wszystkim warunkom ludowego dramatu i wykonany został przez artystów ku ogólnemu zadowoleniu. Brak miejsca ni pozwala nam rozpisywać się obszernie ani nad sztuką mającą wielką moralną wartość, ani nad wykonaniem pojedynczych ról, z których odznaczały się główne role p. Hoffmana, p. Bendy i panny May, które talent i piękna postawa, eleganckie ruchy na scenie nadają się do lepszych ról aniżeli te które grywa.

staje we Francji z tym tylko ograniczeniem, że cyfra młodych ludzi odbywających w armii służbę jednoroczną, nie przekroczy 22,000 ludzi. Zresztą cała instytucja francuska jednorocznych ochotników podobna jest niemal całkiem do niemieckiej. W rozprawach brał także udział biskup Dupanloup, który domagał się, aby do 24 roku życia wolno było młodym ludziom stawiać się w charakterze jednorocznych ochotników.

O zatargach prawicy z p. Thiersem dochodzą nas szczegóły, wskazujące, że podczas gdy stronnictwo to coraz bardziej reakcyjne żywi zachcianki, prezydent rzecypospolitej tym dobitniej stoi na straży republiki. W odpowiedzi na manifestację prawicy nie zaniedbała lewica powzięcia rezolucji, będącej niejako pośredniem wotum zaufania dla p. Thiersa i obecnego gabinetu.

Avenir National, organ którym często posługuje się prezydent, stwierdza rozdźwięk między monarchistami, a republikanami i twierdzi, że ostatni krok prawicy o tyle nie będzie bez pożytku, iż wywołał stanowcze oświadczenie lewicy. Interpelacya prawicy ma jeszcze i ten skutek, iż polityczny horyzont tak dotąd zamglony, zaczyna się wyswiecać, maski poczną spadać z oblicza zakapturzonych, a odtąd łatwiej będzie p. Thiersowi i republikanom rozróżnić przyjaciół od nieprzyjaciół.

Cała prasa francuska zajęta jest bezustannie kombinacjami odnoszącymi się do przyspieszonego uwolnienia ziem francuskich od niemieckiej okupacji. Nie potrzebujemy dodawać, że fantazja w tym razie przeważa nad dowództwem. Do Indépendance telegrafują z Paryża, że rząd francuski zawarł już układ z domem Rothschildów, który wziął na siebie zapłatę trzech miliardów. Pewnym jest, że sprawa cała na najlepszą jest drodze.

HISZPANIA.

Madryt. 21 czerwca. Według najświeższych wiadomości nastąpiło w Katalonii znaczne starcie wojsk królewskich z oddziałami powstańcami. W północnych częściach Barcelony, w prowincji Girona operują karliści pod dowództwem Tristango, Saballesa, Castellasa i Estartusa. Dwaj pierwsi dotarli d. 15 b. m. do Gualir, d. 16 zaś do Granollers. Oddział Saballesa spotkał się ostatnią sobotę z batalionem strzelców maszerujących z Nawarry, przyczem wszczęła się walka, która skończyła się dopiero po pięciogodzinnym boju, skoro karliści zmuszeni byli, poniosły znaczne straty opuścić zajmowane stanowisko. Dzienniki katalońskie donoszą, że powstańcy poczynili w przechodzie znaczne spustoszenie niszcząc koleje i stojące druty telegraficzne. W basco-nawaskich prowincjach karliści ponieśli kilka porażek, które jednakże nie osłabiły ich ducha ni przyczyniły się do ustalenia tak pożądanego spokoju. Carassa pobitym został i rozproszonym w dolinie Goni, również Valesco, który uszedł pozostawiając w rękach wojska mnóstwo ludzi i broni. L'Espagne Nouvelle zapewnia, że kilka zagranicznych domów bankowych ofiarowało się ministrowi finansów z wypłatą kuponów tak krajowego, jak i zagranicznego długu.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Stuttgart, 24 czerwca. Przy wyborach na nadburmistrza otrzymał prof. Hack z Tübingen 6145 głosów 6032. Pozostałe głosy rozdzieliły się na dwóch innych kandydatów. Ponieważ prof. Hack więcej jak 2/3 głosów otrzymał, uzyska prawnie potwierdzenie rządu.

Bayonne, 23 czerwca. Oddział karlistów pod Carazza poddał się władzom rządowym prowincji Navarra; dowódzcę oddziału Careage zastrzelili jego własni żołnierze.

Paryż, 24 czerwca. Ponieważ minister de Laracy obstawał przy swym podaniu o dymisję obejmie tymczasowo minister handlu p. Goulard ministerstwo robót publicznych.

Dortmund, 24 czerwca. Tutejsza Westph. Ztg. donosi, że zebranie się górników zwołane do Hörde nie przyszło do skutku. Dzisiaj zebranie cechów.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Berlin, 25 czerwca. Spen. Ztg. donosi: Na wczorajszym posiedzeniu ministerstwa rozprawiano o sprawie biskupa Kremenza, lecz jej dotąd nie załatwiono. Dzisiaj podał minister oświecenia piśmienne votum innym ministrom, poczem w końcu tygodnia ministerstwo zbierze się na naradę. Ponieważ jednak potrzeba przyzwolenia ks. Bismarcka i ostatecznego zezwolenia króla, przeto rezultatu ostatecznego dopiero po 14 dniach spodziewać się można.

Paryż, 25 czerwca. W Zgromadzeniu narodowym oświadcza p. Goulard w skarbowym exposé, że deficyt obliczony na 120 milionów, wzrośnie prawdopodobnie na 200 milionów. Rząd liczy na podatek od surowych materiałów, który 170 do 180 milionów przyniesie dochodu. Komisja taryfowa obliczyła tylko na 98 milionów ten podatek, a rząd z powodu istniejących dotąd traktatów handlowych, chce

go tymczasowo na 33 obrachować miliony. Rząd zaprojektował obecnie prowizoryczny 10 procentowy podatek od soli i tymczasowy ogólny dodatek 15 centimów do podatków, a po zniesieniu podatku defraudacyjnego przy alkoholach, oblicza ten podatek ogółem na 98 milionów.

Po przedłożeniu odpowiednich projektów do prawa, położył p. Thiers przycisk na to, że rząd w sprawach finansowych zastosuje się do woli narodu, co się tyczy podatku od surowych materiałów, to uważa go za jedyną drogę prowadzącą do celu. Na żądanie p. Thiersa, który dalsze odraczanie kwestyi finansowych za zgubne uważa, postanowiło Zgromadzenie narodowe obradować nasamprzód nad podatkiem od zamian handlowych.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 25 czerwca. W przyszłą niedzielę odbędzie się wspólna zabawa młodych pomocników handlowych chrześcijańskich w parku Wiktorii i wspólny obiad, na który zapisywać się można w księgarni p. Kamińskiego przy Nowej ulicy.

Od dnia wczorajszego obiał Hotel Francuski p. Luźniaki, kupiec towarów kolonialnych, i kaci i win w miejscu. Z powodu nowych urządzeń i przysposobień, otworzy p. Luźniaki hotel wraz z restauracją dopiero 2 lipca. Spodziewać się należy, że zamieszkała zwłaszcza publiczność i nadal zajeżdżać będzie w gościnie do tak korzystnie w samym środku miasta położonego hotelu, i wspierać będzie chętnie troskliwe zabiegi o wygody publiczności gospodarza Polaka.

W pewnym sklepie przy Berlińskiej ulicy wszczęła się w ubiegłą sobotę zacięta bójka pomiędzy 18 letnią córką gospodarza, a dziewczyną służebną. Rozwścieczone na siebie dziewczyny pochwyliły za noże, przyczem córce restauratora całe prawe ramię przecięła przeciwniczka.

Sanitarna komisja która pod przewodnictwem dyrektora policyi p. Staudy w dniu 15 bm. obradowała nad środkami utrzymania Poznania w jak najlepszym zdrowiu, zakonałowała, że najwięcej przypadków epidemii tyfoidalnej która pokazała się w mieście zachodziła w Chwaliszewie po prawym brzegu rzeki. Mieszkańcy tej części miasta zanieśli w skutek tego prośbę omyślenia i wprowadzenia w życie jak najspieszniej zarządów środków, celem zapobieżenia szerzeniu się tej zarazliwej epidemii i w nadesłanym Posener Zeit. skarżyła się, że dotąd policya w tym celu nie jeszcze nie zrobiła.

W sprawie morderstwa w okolicy Mosiny donoszą do Posener Ztg. jeszcze co następuje: Morderstwo popełnione zostało 20 bm. po południu z jakie pół mili od miejscowości Mosiny, 1000 kroków od olendrowskiej Złabna w boru na drodze. Zamordowany w wieku lat 23 poszedł był przed parą dniem do wuja swego mieszkającego pod Książem, aby odebrać od niego pewną część złożonych pieniędzy celem zakupu młynka. W gościnie na olendrowskiej Złabna zastano go w czwartek 20 bm. około południa pijanego z silnym barczystym jakimś mężczyzną około lat 30. Nieznajomy ten był prawdopodobnie Polakiem, bo mówił bardzo źle po niemiecku. Z gościnia udali się obadwaj w kierunku ku Mosinie. Kobieta zatrudniona w lesie widziała ich bijących się i na krzyk zamordowanego nadbiegłszy, spostrzegł jak ów nieznamy krwią zbрызany uciekał w głąb lasu. Zamordowany Jachn po przybyciu kobiet już nie żył, a na głowie miał kilka narostów zadanych żelazem i obrany był z pieniędzy i zegarka. W zawiniątku które zbiegłszy rabus w pośpiechu zostawił, znajdowała się chustka, przedkoszulek, para gaci i w niebieskie paski koszula z nr. 161. Tyle zakonałowano na miejscu zbrodni.

Budowa kolei z Inowrocławia do Torunia coraz raźniej postępuje. Obecnie zatrudniony jest oddział batalionu kolejowego budowa dwumilowej przestrzeni z Inowrocławia do Gniewkowa i jak się zdaje ukończy ją do 1 października tego jeszcze roku.

Donoszą z Inowrocławia, że przed dwoma tygodniami znikł nagle pewien ubogi mieszkaniec przedmieścia, którego podobno krewni i własne dzieci wypędziły z domu nie chcąc go dłużej żyć. W dniu 19 b. m. wyciągnięto nieświeżego ze studni na gruncie p. Tempelhoffa, a że studnia dość wysoko była ogrodzona należy się domyślać, że przyczyną śmierci mogło być tylko samobójstwo.

Jak Brömberger Zeitung donosi, uwiadomił marszałek dworu hr. Perponcher burmistrza p. Boie, że cesarz przyjął zaproszenia na znaną uroczystość Wiedervereinigung i z Malborka zjedzie do Bydgoszczy aby własnoręcznie położyć węgielny kamień pod szkołę przemysłową w Bydgoszczy. Dzień, w którym odbędzie się ta uroczystość później oznaczonym zostanie.

Statystyczne zestawienie wykazuje 2903 aptek w pruskiej monarchii. W obwodzie rejencyjnym królewskim jest 85, gumbińskim 43, gdańskim 41, malborskim 53, berlińskim 54, potsdamskim 95, frankfurtskim 90, szczecińskim 53, kolońskim 35, stralsundzkim 23, poznańskim 72, bydgoskim 39, wrocławskim 100, lignickim 73, opolskim 62, magdeburskim 75, merseburgskim 88, erfurtskim 39, szlezyskim 94, hanowerskim 54, hildesheimskim 52, lüneburgskim 51, starckim 49, osnabrückskim 46, arnschmiedzkim 38, monasterskim 64, mindenskim 58, arnsbergskim 97, kaselskim 117, wiesbadenckim 83, kolońskim 70, düsseldorfskim 139, koblenckim 58, akwizgranskim 50, trewierskim 45, hohenzollerskim 10.

Zaraza na bydło w Królestwie Polskim od dwóch już miesięcy ustawać zaczęła. Z tego też powodu zniesiono obecnie zakaz wywozu do Prus owiec, kóz, skór, mięsa, kości, wełny i łożu, natomiast zakaz wywożenia w granice pruskie bydła rogatego trwa dotąd.

Znany publicysta obecnie radca dworu p. Julian Klaczko złożył swój mandat poselski i powraca nazad do Paryża, by stanąć na czele nowego dziennika politycznego.

Marszałek Forey, zmarły 20 czerwca w Paryżu po długich cierpieniach, urodził się 10 kwietnia 1804 roku. Przyjeżdżał do szkoły wojskowej w St. Cyr (1822) odbył wyprawę do Algieru w stopniu porucznika, a po jej skończeniu był aż do roku 1835 w południowej Francji. Począwszy od zamianowania go kapitanem strzelców pieszych aż do generałstwa (1848) miał udział we wszystkich wyprawach do Algieru, przyczem wiele okazał energii i odwagi, za którą 1851 roku zaszczytnym został krzyżem legii honorowej. Od tego też czasu los zaczął mu się uśmiechać; w roku 1852 został generałem dywizji, 1854 roku odznaczony się pod Sebastą, olem; w roku 1857 dowodził pierwszą dywizją armii paryskiej, z którą też wyszedł do Włoch, gdzie Austriacy dnia 20 maja 1859 pod Montebello pobili, za co wielki krzyż i godność senatorska otrzymał. W roku 1862 wyszedł Forey jako naczelny dowódca korpusu ekspedycyjnego do Meksyku. Po zwycięstwie pod Puebla 17 maja 1863 otrzymał łaskę marszałkowską. To też było najwyższym szczytem jego chwały. Dnia 1 października bowiem musiał zdać naczelną dowództwo na Bazaina i powrócić do Francji, gdzie 24 grudnia 1863 roku został zamianowanym dowódcą drugiego korpusu armii. Jako senator okazał się śmiesznym w mowie dnia 24 grudnia 1866 gdzie twierdził, że należy nowe oddziały

wojsk wysłać i poświęcić, aby wyprawa pomyślnym została uwieńczone skutkiem. — Jako polityk nie był Forey znakomicie; szanowano go jednakże jako wodza posiadającego zdolności wojskowe.

Dramat w balonie. W bliskości Lizbony spadł przed kilku dniami balon, w którym dwa trupy, młodej kobiety i młuta. Młuta miał głowę roztrzaskaną od kuli rewolwerowej, a prawe ramię zupełnie prawie ogrzyzione. Kobieta leżała w znak z wyżejżonemi członkami i rozwarłami ustami, z oczami w ślup. Młuta nie miał przy sobie żadnego papieru, z któregoby można było powziąć wiadomość o jego nazwisku, przy kobiecie zaś to znaleziono listy objaśniające, że się nazywa Angelina M** i że mieszkała w Caracas calle de Bolivar. Dwa te trupy są niewątpliwie szczątkami strasznego dramatu, który się niedawno odbył w Caracas i o którym dzienniki doniosły szczegóły, pisane przez korespondenta z Guayary.

Rzecz się tak miała: Pewien młuta, nazwiskiem Daniel Figuola, zakochał się szalenie w młodej pannie, zwaną Angelina M**, ale ta pogardziła jego miłością i przyjęła oharowaną sobie rękę angielskiego aeronauty, nazwiskiem Rysworth.

Młuta postanowił zemścić się. Dla dokonania wiec tej zemsty, w chwili, kiedy Angelina wsiadała do balonu, umocowanego do ziemi, a należącego do jej męża, Figuola wskoczył szybko do łódki, oderwał sznur przytrzymujący balon i znikł w obłokach z przerażoną tym niespodziewanym postępkiem kobietą.

Domyślać się tylko można, co zaszło pomiędzy dwoma podróżnikami podczas tej strasnej podróży ponad morzem Atlantykiem. Młuta chciał zapewne rzucić się na swoją ofiarę, ale powstrzymała postawą młodej kobiety, która zapewne zagroziła mu wykośnięciem z łódki, zrozpaczonej strzelili sobie w łeb z rewolweru. Nieszczęśliwa Angelina musiała przez kilka dni pozostawać w towarzystwie tego trupa, podczas kiedy balon, u niesionym wiatrem odbywał swą drogę na wschód. Długością głodem Angelina, próbowała niewątpliwie ocalić się od śmierci, spożywając ramię młuta, ale groza i obrzydzenie odrzuciły ją od tego pożywienia, i widocznie umarła z głodu.

Obadwa ciała zostały pomieszczone w osobnych trumnach i prezesione do kościoła w Suhao, gdzie odprawiono mszę za duszę Angeliny M** i Daniela Figuola.

Kalendarz. Jutro w środę dnia 26 czerwca Jana i Pawła meceniarzy, w kalendarzu słowniaku Rzymu.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39, zachód o godzinie 8 minut 25. — Długość dnia 16 godzin 46 minut.

Dnia 26 czerwca 1295 koronacja w Gnieźnie Przemysława I. — 1660 bitwa z Moskwą pod Łachowicami. — 1960 sejm zatwierdza traktat Oliwski. — 1697 sejm elekcyjny. — 1812 otwarcie sejmu konfederacyjnego w Warszawie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Czasopisma Towarzystwa aptekarskiego we Lwowie wyszedł nr. 3 i zawiera: Chemia i farmacja. — Fermentacja. — Kawa jako pożywienie ludzkie. — O frangulinie. — Farmacja praktyczna. — O wadach przekraplanych z kwiatu i liścia pomarańczowego. — O oczyszczeniu tłuszczów do użytku farmaceutycznego. — O odbarwianiu olejów tłustych. — Farmakognosja. — Uprawa i sposób przeprowadzania rzewienia w Chinach. — Sprawy zawodu aptekarskiego. Konkurs. — Inzeraty.

Przyjaciela dzieci i młodzieży wydawanego przez J. Chociszewskiego wyszedł nr. 12 i 13 i zawiera: SS. Cyryl i Metody, apostołowie Słowian (z rycina). — Figlarz, komedycja dla dzieci w 2 aktach. — Zamek w Golańcu (z rycina). — Drzewo mleczne (z rycina). — Dawid Livingstone, sławny podróżnik (z rycina). — Złoda zwierząt, wiersz ks. Tomickiego (z rycina). — Powiastka o głupim Janku (z rycina). — Polećmy wody na ocyz Pawłowskiego. — Pisma czasowe. — Łamigłówki, za których dobre rozwiązanie nagroda. — Od redakcyi: Dowiadujemy się z tego numeru, że „Przyjaciel dzieci i młodzieży” nie liczy dotąd ani 500 przedpłaćcieli. Życzący wypadałoby aby liczba ta wkrótce się powiększyła. Można zapisywać to pismo na pocztach krajowych za 7 i pół sbr. ćwierćrocznie, lub za talara rocznie wprost w redakcyi, za co się franco posyła. Wszystkie cztery roczniki kosztują 2 i pół tal. Niniejszy numer jest ostatnim w bieżącym ćwierćroczu.

Biblioteki najciekawszych powieści i romansów wyszedł nr. 98 i zawiera: Wojewódzkie p. Gryzonia. — Kto chce kochać, cierpieć musi, p. C. Reade. — Czarny Matwij.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 25 czerwca.

Bazar. Dziek. Krygier ze Siemianowa, hr. Skórzewska z Jeziora, Kuratowski z żoną z Pozarowa, Skłów z Węgier, hr. Mielżyński z Miłosławia, hr. Kreska z Grabinia, Jackowski z Pomorzanki.

HOTEL PAŁYŹKI. Majewski ze Zbytek, Szelski z żoną z Chocicza, Perzyński ze Sremu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Topiński z Rusocina, Gromadzki ze Szamotuł, Taczanowski z Taczanowa.

HOTEL RYŹYŃSKI. Stabłowski z żoną z Dioni, Łacki z żoną z Posadowa, Sikorska z Jeziora, Raczynski z Paskiego.

HOTEL BERLIŃSKI. Grabecki z żoną z Padniewa, Goślinowski z Dąbrówki.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Ogłoszenie konkursu.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. ogłasza niniejszym konkurs na posadę profesora nauki rolnictwa w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Posada profesora nauki rolnictwa w szkole wspomnianej będzie obsadzona prowizorycznie na rok jeden. Dopiero po upływie jednego roku może nastąpić stanowe obsadzenie takowej.

Z posadą w mowie będącą połączone są następujące korzyści:

1. Podczas prowizorycznego obsadzenia posady, pobór rocznej płać w kwocie 800 zlr. Po stanowym obsadzeniu takowej płać roczna podwyższona zostanie do 1000 zlr. a po 10 latach służby do 1100 zlr.; następnie zaś podwyższoną będzie co lat 5 o 100 zlr. aż do wysokości 1400 zlr.
2. Wolne pomieszkanie w budynku szkolnym, składające się z trzech pokoi i kuchni.
3. Stosowne quantum na opalenie teoz pomieszkania.

Obowiązek profesora nauki rolnictwa są następujące:

1. Wykładanie nauki rolnictwa tak w teorii jak w praktyce, podług statutu organicznego szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.
2. Wykładanie jednej lub kilku nauk pomocniczych, jako to: (rachunkowość gosp., ogrodnictwo i sadownictwo, mineralogia i geognosja) stosownie do każdego z nich rozdzielnie tych nauk pomiędzy pp. profesorów, jakie Rada szkolna tegoż zakładu uskuteczni.
3. Wykonywanie wszystkich ustanowień i przepisów zakreślonych dla pp. profesorów, bądź statutu organicznego szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, bądź regulaminem takowej, bądź poszczególnymi instrukcjami w niej obowiązującymi.

Osoby chcące uzyskać posadę profesora nauki rolnictwa w szkole wspomnianej, zechcą wnieść dotyczące podania swoje

w pismach frankowanych, adresowanych do Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie, najdalej do dnia sierpnia 1872.

W podaniu takim kandydat powinien wykazać i udowodnić:

1. Gruntowną znajomość języka polskiego tak w mowie jak i w piśmie a to z uwagi: iż w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach wszystkie nauki tylko w języku polskim mogą być wykładane.
2. Ukończenie studiów w jednym z wyższych zakładów naukowych rolniczych.
3. Dokładną znajomość praktyki rolniczej.
4. Wykaz, która z powyższych wyszczególnionych nauk pomocniczych udzielał byłby w stanie.
5. Wiek i cały przebieg życia, oraz dotychczasowe zatrudnienie.

Oprócz powyższych wymagań Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. stawia jeszcze ten warunek, aby kandydat, ubiegający się o rzeczoną posadę swoje teoretyczne i praktyczne uzdolnienie do wykładania nauki rolnictwa, udowodnił wykładem próbny, który się odbędzie przed komisją umyślną w tym celu przez Komitet ustanowić się mającą.

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie dnia 20 czerwca 1872.

Prezes: Smaczewski. Sekretarz: J. Grelinger-Greliński.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 25 czerwca.

Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne 94 1/2, żąd. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 92 1/2, tal. żąd. — Poznańskie listy rent. 94 1/2, tal. żąd. — Pozn. 5 1/2 % obligacye prow. 100 1/2, tal. żąd. — Pozn. 5 1/2 % procentowe obligacye powiatowe 100 1/2, tal. żąd. — Pozn. 5 1/2 % oblig. powiatowe 94 1/2, tal. żąd. — Obl. pow. mel. Obry — pl. Obl. miejsk. 5 1/2 % 100 1/2, tal. plac. Obl. miejsk. 4 1/2 % 91 tal. żąd. Rumun — talar. — Polnisko banknoty 83 tal. plac. Starogrodz. — poznański. Akcy kol. — placono. — Akcy Tellus (Bniński, Chłapowski i Sp.) — pl. — Prowincjonalne akcy bankowe — Zagraniczne banknoty 99 1/2.

Zyto: wypowiadano — wepłi; na czerwiec — czer. lipiec 48 lipiec-sierp. 46 1/2, sierp.-wrzes. 47 wrzes.-październik 47 jesień 47 tal. pl.

Okowita: z beczką: wypow. — kwart; na czerwiec 23 1/2, lipiec 23 1/2, sierp. 23 1/2, wrzes. 23 1/2, październik 19 1/2, listop. — w związku — w miejscu bez beczki — tal. plac.

Maka. Berlin, 24 czerwca. Mąka pszenna per 100 kilo nr 10 11 1/2-12 1/2, tal. nr 0 i 1 10 1/2-9 1/2, tal. rżana nr 0 8 1/2, 7 1/2, tal. nr 1 7 1/2-7 1/2, tal. czerw. 7 tal. 7-6 1/2, sbr. pl. na czerwiec-lipiec dto, lipiec-sierpień dto, sierpień-wrzes. 7 tal. 6 1/2, sbr. wrzes.-paździ. 7 tal. 10-7 sbr. pl.

Giełda berlińska, 24 czerwca.

Pszennica: per 1000 kilo wniejsen 72-84 tal. wed. jak żąd. na czer. 78 1/2-79 1/2, pl. czer.-lipiec dto, placono, lipiec-sierp. 76 1/2-75 1/2, placono, sierp.-wrzes. — wrz.-paź. 72 1/2-71 1/2, październ. — placono. Zyto: per 1000 kilo 46-54 wed. jakości; czer. 49 1/2-48 1/2, placono, cze.-lipiec 49 1/2-48 1/2, pl. lipiec-sierp. dto pl. sierp.-wrzesień-wrzes.-paździ. 49 1/2-48 1/2, placono, październik-listop. — pl. list. 49 pl. Ję ezmień per 1000 kilogr. mały i wielki 45-60 talarów wedle jakości żądano. Owies: per 1000 kilo w miejscu 40-49 wed. jakości żąd. czer. 46 1/2, czer.-lip. 46-45 1/2, plac. lipiec-sierp. 43 1/2-42 1/2, pl. sierp.-wrzes.-paździ. 43 1/2, tal. pl. październ. — pl. list. 49 pl. Ję ezmień per 1000 kilogr. mały i wielki 45-60 talarów wedle jakości żądano. Rzepik na wrz. 103 tal. Olj rzepiowy per 100 kilogr. w miejscu 23 1/2, tal. placono; czerwiec 22 1/2-23 pl., czer.-lipiec 22 1/2, lipiec-sierpień 23 sierpień-wrzes. — wrzesień-październik 23 1/2-23 1/2, pl. październik-listopad dto, listopad-grudzień — Olj lina i na 100 kilogr. w miejscu 25 1/2, tal. Olj skalny pl. 100 kilogr. w miejscu 13 tal.; czerwiec 12 1/2, czerwiec-lipiec-lipiec-sierpień — sierpień-grudzień — wrzes.-paździ. 12 1/2, październ.-listopad — plac listopad-grudzień — grudzień-styczeń — Okowita per 100 litr. po 1000-10000 w miej. bez becz. 24 tal. 15-11 sbr. czerw. 24 tal. 7-12 sbr. czer.-lipiec 24 tal. 6-10 sbr. pl., lipiec-sierpień 24 tal. 3-7 sbr. placono, sierpień-wrzesień 23 tal. 5-8 sbr. wrzes.-paździ. 20 tal. 5-7 sbr. październ. 18 tal. 16-17 sbr. listopad-grud. 18 tal. 2-3 sbr.

Giełda wrocławska, 24 czerwca.

Zyto: per 1000 kilo mło zmiany na czerw. 55 1/2-56 pl. czer. lip. 53 1/2-54, plac. lip.-sierp. 51 żąd. i placono, sierp.-wrzes. wrzes.-paździ. 50 1/2-51, październ. 50 pl. list.-grud. — Pszenica per 1000 kilogr. na czerwiec 83 żądano. — Ję ezmień: per 1000 kilogr. na czerwiec 49 1/2, tal. i żąd. — Owies: per 1000 kilogr. na czerw. i czer.-lip. 45 pl., na lip.-sierp. — Rzepik per 1000 kilogr. czerwiec — pl. — Olj rzepiowy per 100 kil. stale w miejscu 23 1/2, tal. placono; na czer. 22 1/2, czer.-lipiec lip.-srp. 23 srp.-wrz.-wrz.-paździ. 23 1/2, październ. 23 1/2, plac. Okowita per 100 litr. po 1000-10000 w miej. 23 1/2-24, tal. pl. i żąd. na czerw. i czer.-lip. 23 1/2, tal. lipiec-sierpień 23 1/2, tal. pl. sierp. wrzes. 22 1/2, pl., wrzes.-październ. 20 pl. październ. 18 1/2, placono listopad-grud. — pl.

Na targu

		towar piękny			średni			pośledni			
		tal.	sg.	in. tal.	sg.	in. tal.	sg.	in. tal.	sg.	in. tal.	sg.
Ustawien. konis. polic.	Pszenna biała	8	5	8	14	8	—	6	25	7	10
	" zółta	7	28	8	—	7	20	6	21	7	9
	Zyto	5	12	5	15	5	8	5	—	5	5
	Jęczmień	4	28	5	—	4	24	4	20	4	22
	Owies	4	20	4	22	4	22	4	14	4	16
	Groch	5	6	5	12	4	12	4	4	4	13

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN 25 czerwca 1872.

Stan powietrza: piękne. Olj rzep. — spok. Pszenica: niżej. w miejscu 23 1/2, na czerwiec 78 1/2, na jesień 23, na czerwiec-lipiec 77 1/2, Okowita: stale na wrzesień-październik 73 1/2, w miejscu 24, na czerwiec-lipiec 24, na lipiec-sierpień 23 1/2, na wrzesień-październik 20 1/2.

BERLIN, 25 czerwca 1872.

Stan powietrza:

BERLIN. 25 czerwca 1872.

Stan powietrza :

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszennica: słabo	77 ³ / ₄	77 ³ / ₄	Olś skalny:		
na czerwiec	77 ³ / ₄	77 ³ / ₄	w miejscu	13	—
na czerwiec-lip.	72 ¹ / ₂	71 ³ / ₄	March. pozn. E. B.	59 ¹ / ₂	—
na wrzes.-paźdz.	58	—	Pruskie oblig. p.	—	91 ¹ / ₂
Żyto: słabo	57 ⁵ / ₈	47 ¹ / ₈	Nowe pozn. list. z.	—	92 ¹ / ₂
w miejscu . .	57 ⁵ / ₈	47 ¹ / ₈	Pozn. rent. listy	—	95
na czerwiec	58 ¹ / ₂	48 ¹ / ₂	Kolęj żel. państ.	213 ³ / ₄	213
na lipiec-sierp.	—	—	Lombardy	123	122
na wrzesień-paźdz.	23 ¹ / ₂	23 ¹ / ₂	Aust. losy z 1860	—	94
Olj rzep. spok.	22 ⁵ / ₈	22 ⁵ / ₈	Włoska renta .	67 ⁵ / ₈	67 ⁵ / ₈
w miejscu . .	22 ⁵ / ₈	22 ⁵ / ₈	Amerykany	963 ¹ / ₂	963 ¹ / ₂
na czerwiec	23 ¹ / ₂	23 ¹ / ₂	Austr. akc. kred.	200 ³ / ₄	208
na lipiec-sierp.	24	10 24	Pożyczka turecka	52	52
na wrzes.-paźdz.	20	4 20	7 ¹ / ₂ o Rumuny	—	46 ¹ / ₂
Okowita: spok.	24	6 24	Pol. listy likwid.	—	64 ¹ / ₂
na czerwiec	20	4 20	Rossyj. banknoty	—	82 ¹ / ₂
na lipiec-sierp.	46 ¹ / ₂	46 ¹ / ₂	Austr. renta srebr.	—	64 ³ / ₄
na wrzesień-paźdz.	—	—	Uspob: nieroz.	—	—
Owies: strzym.s.	—	—			

O bicia
(tapety)

w najnowszych guście, w wielkim wyborze, poczynając od najtańszych poleca handel

Antonięgo Rose
w Poznaniu w Bazarze.

Jedyny skład
za najlepsze uznanych machin do szycia z fabryki

Ludwika Löwe et Co,
w Berlinie.

Tow. komandytowe na akcyje.
Pod gwarancją u (3043)

Juliusza Borcka
Rynek 94.

Wielki kram
comptoir z przyległą sklepioną remizą stosowny na handel skór lub podobnych artykułów przy **Ul. Wrocławskiej No. 13.** jest od 1go Paźdz. r. b. do wynajęcia. (3047)

Od 1go października r. b. jest do wynajęcia **pomieszczenie** wraz z **pracownią i remizami** które się dadzą użyć do każdego rzemiosła przy **Ulicy Wielkiej Garbary No 50.** Bliższa wiadomość u **C. Goławieckiego.** (3003)

Pomieszczenie składające się z 3 pokoi i kuchni jest od 1go lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomości w **Odeum** na 1em piętrze. (3035)

H. Albrecht'a
Ekspedycja ogłoszeń w dziennikach
Berlin. 74 Friedrich-Strasse 74 Berlin.

poleca się

do rzetelnego i sumiennego umieszczania ogłoszeń wszelkiego rodzaju we wszystkich berlińskich i zagranicznych dziennikach po cenach w różnych redakcyach ustalonych.

Koronnny Nessing
funt po talarze.

Amsterdamski Nessing
funt po 25 sgr.

i rozmaite

prawdziwe holenderskie tabaki
od 12 sgr. do 20 sgr. za funt

poleca (3046)

FABRYKA TABAKI
L. Kaniewskiego
Ulica Wodna Nr. 2.

Skład machin do szycia z fabryki

Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych

W. KORTAKA
w Bazarze

poleca na sezon obecny jak najmłodniejszą i w wielkim doborze: (2797)

Szale szkiełtne dające się użyć i na baszliki, Kokardy na głowy i do kołnierzyka, Wstążki, aksamitki, woalki i siatki, Szaliki i wstążki na szarfy we wszelk. kolorach Frandzje i obszycia szmuklerskie, Tiurniury włosiane i gorsety paryskie, Wachlarze i biżuterie francuskie, Parasolki i deszczochrony.

R. W. Wanzer & Co.
w Hamiltonie (Ameryka) Jedwabie i nici maszynowe. (2797)

HEMOROIDY
LECZA SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.
Bez niebezpieczeństwa wpe-
dzenia wewnątrz

przez użycie Pigulek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.
Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

W Poznaniu w aptece p. Dra Man-
kiewicza; we Lwowie w aptece p.
Mikolajch; w Brodach w aptece p.
Kullak; w Krakowie w aptece p. Tra-
czyńskiego. — [90]

SIROP UŚMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU

Pa J.-P. LAROZE,
3, rue des Lions-Saint-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przynajmniej Bromkowi
Potassu chemicznie czystemu działanie
uśmierdzające i kojące na rozdrażnienie ca-
łego systemu nerwowego. W połączeniu z
Siropem Laroze ze skórek gorzkich pomara-
necz, którego działanie regulujące funkcje
żołądka i kiszek jest powszechnie uznane,
Bromek potassu przepisyje się przez le-
karzy dla osób dorosłych w chorobach
serca, kanałów trawienia i oddychania,
w dolegliwościach nerwowych; w ogóle w
cierpieniach nerwowych i w stanach ciężkich, jak
również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie
nie rozdrażnienia nerwowego, biesności
i kaszlu podczas wyrzynań się szpów.

Dostać można w Warszawie w skła-
dach materiałów aptecznych PP. Gallego
i Spiesza; we Lwowie w aptece P. Mikolajch;
w Brodach w aptece P. Kullak; w Pozna-
niu w aptece D. Mankiewicza; w Wilnie w
aptece P. Chrościckiego.

Świadectwo.
Od dawna cierpiam wskutek kam-
panii w roku 1866 i 1870 — 71 na
kaszle płucowy;
używszy jednak kilka butelek **C. A.**
W. Mayera białego syropu
piersiowego zupełnie się go
pozbyłem i mogę takowy podobnie
cierpiącym sumiennie polecić.

(3031) **F. Taubenroth.**
Hakeborn p. Egel, 12 marca 1872

Powyzszy syrop piersiowy można
dostać zawsze w butelkach po 8 sgr.
15 sgr. i 2 tal. w Poznaniu u
Izydora Busch, Sapiężyński Plac 2.
Br. Krayn, Wroniecka ulica 1.
Krug & Fabricius, Wrocł. Ulica 10.
J. N. Leitgeber, W. Garbary 16.

Choroby piersi i szyi,
nawet przy wysokim stopniu suchot leczy się
przez posiednie działanie na schorzące orga-
na oddechowe pewno i radykalnie. Prospe-
kty przesyła bezpłatnie, franko Północno-nie-
miecki zakład rozszerzania naturalnych środ-
ków lekarskich w **Berlinie.** Główny
skład Nostitzstr. 14. **Karol Schmidt.**
(3042)

Chcę skład mój
z powodu nadchodzącej inwentury
zmniejszyć, postanowiłem od dnia dzisiejszego:
wszelkie artykuły modne
po **znacznie niższych cenach** sprzedawać.

Poznań, Rynek 63. (2963)

Robert Schmidt
(dawniej Antoni Schmidt.)

Kurs papierów na giełdzie.
Berlin, dnia 24 czerwca 1872.

Akcyje zakładów kolei żelaznych.				Krajowe obligacje pierwotne.				Zagraniczne obligacje pierwotne.				Warszaw. w. ied. III em.				Aust. losy z 1858				Stowarzysz. dyskont.			
Akwizgr. - mastrych.	4	46	pl.	Akwizgr. - mastr. I emis.	4 1/2	92 1/2	pl.	Charkowsk. - azowsk.	5	—	pl.	Warszaw. w. ied. III em.	5	98 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Stowarzysz. dyskont.	4	257	pl.
Berliński - zgorzelicka.	4	82 1/2	pl.	dito II emis.	5	98 1/2	pl.	Central Pacific.	6	87 1/2	pl.	dito losy z 1864	—	—	pl.	dito losy z 1864	—	—	pl.	Hamburg. bank handl.	5	120 1/2	pl. i żąd.
dito z pierwsz. pań.	5	100 1/2	pl.	dito III emis.	5	98 1/2	pl.	Allabama i Cattanooga	8	68	pl.	Rosj. polsk. oblig. skar.	4	76 1/2	pl.	Pols. listy zast. III em.	4	76	pl.	Gotajski bank kredyt.	4	113 1/2	pl. i żąd.
Berl. poczd. - magdb.	4	167	pl.	Berliński - zgorzelicka	5	102	pl.	Chicago - Southwestern	7	92	pl.	Pols. listy zast. III em.	4	76	pl.	dito nowe	5	75 1/2	pl.	Hanowerski bank	4	105	pl.
Berliński - szczywicka	4	193	pl.	Berl. poczd. - magdeb.	5	102	pl.	dito male	5	—	pl.	Pols. listy likwidacyjn.	4	64 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Heisk bank	4	95	pl.
Czeska kolej zachodn.	5	115	pl.	lit. A i B.	4	92	pl.	Charkow - kremenecz.	5	94	pl.	Rum. oblig. kol. żel.	4	64 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Królewiecki bank stow.	5	109 1/2	pl. i żąd.
Hall. - zóraw. - gubenski.	4	64 1/2	pl.	lit. C.	4	91 1/2	pl.	Gal. kolej Karola Ludw.	5	94 1/2	pl.	Renta francuska	5	84 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Kwilecki i Sp. bank	5	109 1/2	pl.
dito z pierwsz. pań.	5	85 1/2	pl.	Kolo. - mind. I emis.	4 1/2	100	pl.	dito II emisja	5	92 1/2	pl.	Poznańskie (rowe)	4	92 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Magdeb. stow. bankow.	4	118	pl.
Kol. po praw. brz. Odry	5	118 1/2	pl.	dito II dito	4	91 1/2	pl.	Jelecko - oreńska	5	94 1/2	pl.	Szaskie	3 1/2	86	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Magdeb. stow. mekler.	4	133 1/2	pl.
dito z pierwsz. pań.	5	119 1/2	pl.	dito III dito	4	91 1/2	pl.	Kozłowski - woroneńska	5	95 1/2	pl.	dito lit. A.	4	—	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Magdeb. bank pryw.	4	109	pl.
Marchijsko - poznańska	4	58 1/2	pl.	dito IV dito	5	90 1/2	pl.	Kursko - Charkowska	5	94	pl.	dito nowe	3 1/2	82 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Meinigski bank kredyt.	5	152	pl.
Dolnoszlaz. - mareh.	4	95	pl.	dito V dito	4	100	pl.	Kursko - Kijowska	5	95 1/2	pl.	Zachodnio - pruskie	3 1/2	82 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Austriacki zakład kred.	5	208 1/2	pl. i żąd.
Górnoszlaz. - kol. lit. A. C.	3 1/2	220 1/2	pl.	Marchijsko - poznańska	4	100 1/2	pl.	Lwowsko - czerniejowa.	5	71 1/2	pl.	dito II serya	5	104	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Wschodnio - niem. bank	5	105 1/2	pl. i żąd.
dito lit. B.	3 1/2	191 1/2	pl.	Magdeb. - halberszacka	4 1/2	99 1/2	pl.	dito III emisja	5	92 1/2	pl.	Poznańskie (rowe)	4	92 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Ostdeutsche Produkt. B.	4	90	pl.
Wschodniopruska kol.	4	46 1/2	pl.	dito z r. 1865	4 1/2	99 1/2	pl.	Jelecko - oreńska	5	94 1/2	pl.	Szaskie	3 1/2	86	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Pomors. bank rye.	4	110	pl.
południowa	4	46 1/2	pl.	dito z r. 1870	5	100 1/2	pl.	Kozłowski - woroneńska	5	95 1/2	pl.	dito lit. A.	4	—	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Poznańskie bank prowinc.	4	114	pl.
dito z pierwsz. pań.	5	71	pl.	Górnoszlazka litera A.	4	—	pl.	Kursko - Charkowska	5	94	pl.	dito nowe	3 1/2	82 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Pruski bank akcyjny	5	186 1/2	pl.
Nadrenska	4	165 1/2	pl.	dito litera B.	3 1/2	84 1/2	pl.	Lwowsko - czerniejowa.	5	71 1/2	pl.	Zachodnio - pruskie	3 1/2	82 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Pruski bank ake. centr.	5	128	pl.
dito z pierwsz. pań.	5	—	pl.	dito litera C.	4	93 1/2	pl.	Kozłowski - woroneńska	5	95 1/2	pl.	dito II serya	5	104	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Prowinc. stow. dyskont.	4	150 1/2	pl.
dito lit. B.	4	94	pl.	dito litera D.	4	93 1/2	pl.	Kursko - Charkowska	5	94	pl.	Poznańskie (rowe)	4	92 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Szaskie stowarz. bank.	4	160 1/2	pl.
Starogardzko - poznań.	4 1/2	100 1/2	pl.	dito litera E.	3 1/2	84 1/2	pl.	Lwowsko - czerniejowa.	5	71 1/2	pl.	Szaskie	3 1/2	86	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Szczeciński bank stowarz.	5	100 1/2	pl.
Brzesko - kijowska	5	81	pl.	dito litera F.	3 1/2	84 1/2	pl.	Kozłowski - woroneńska	5	95 1/2	pl.	dito lit. A.	4	—	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.			
Brzesko - grajewska	5	39 1/2	pl.	dito litera G.	4	93 1/2	pl.	Kursko - Charkowska	5	94	pl.	dito nowe	3 1/2	82 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Fryderyksdory	4	113 1/2	pl.
Galicyjska Ludwika	5	110 1/2	pl.	dito litera H.	4	93 1/2	pl.	Lwowsko - czerniejowa.	5	71 1/2	pl.	Zachodnio - pruskie	3 1/2	82 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Korony złote	5	9 1/2	pl.
Austr. - franc. kolej pań.	5	210 1/2	pl.	dito litera I.	4	93 1/2	pl.	Kozłowski - woroneńska	5	95 1/2	pl.	Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	83	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Napoleonsdory	5	11 1/2	pl. i żąd.
Austr. póln. zachodnia	5	130 1/2	pl.	dito litera J.	4	93 1/2	pl.	Kursko - Charkowska	5	94	pl.	dito	4	92 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Imperyaly	5	5 1/2	pl.
dito kolej Rudolfa	5	—	pl.	dito litera K.	4	93 1/2	pl.	Lwowsko - czerniejowa.	5	71 1/2	pl.	Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	83	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Dolary	5	1 1/2	pl.
dito kolej połudn.	5	122 1/2	pl.	dito litera L.	4	93 1/2	pl.	Kozłowski - woroneńska	5	95 1/2	pl.	dito	4	92 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Złoto w stob. funt oeln.	4	463 1/2	pl.
Węgiersko - galicyjska	5	—	pl.	dito litera M.	4	93 1/2	pl.	Kursko - Charkowska	5	94	pl.	Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	83	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Srebra funt celny	29	20	pl.
W. rszawsko - bydgosk.	4	—	pl.	dito litera N.	4	93 1/2	pl.	Lwowsko - czerniejowa.	5	71 1/2	pl.	dito	4	92 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Zagranicz. noty bank.	4	99 1/2	pl.
W. rszawsko - wiedeńsk.	5	87	pl.	dito litera O.	4	93 1/2	pl.	Kozłowski - woroneńska	5	95 1/2	pl.	Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	83	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Austriack. noty bank.	4	89 1/2	pl.
Elżbiety kolej zachod.	5	115 1/2	pl.	dito litera P.	4	93 1/2	pl.	Kursko - Charkowska	5	94	pl.	dito	4	92 1/2	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Rosyjskie noty bank.	4	21 1/2	pl.
Wrocławsko - warszaw.	5	—	pl.	dito litera Q.	4	93 1/2	pl.	Lwowsko - czerniejowa.	5	71 1/2	pl.	Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	83	pl.	Aust. losy z 1858	5	116 3/4	pl.	Francuskie noty bank.	4	8	pl.